MOWA

na zaczęcie Szkół

miana przez

ADRYANA KRZYŻANOWSKIEGO

Professora Matematyki i Bibliotekarza Szkoły Departamentowey Płockiey,

dnia 4. Września roku 1815.

Cena dowolna na Bibliotekę szkólną.

Z odezwą do Obywatelstwa.

w PŁOCKU.

Są ieszcze kraie, w których wolno nie zapierać się imienia i cnoty Polaka.

Franciszek Morawski,
Półkownik Woysk Polskich.

Czyliż, że wiatr powiewa zewsząd nieżyczliwy,
Ten być przestanie wielkim, kto nie iest szczęśliwy?

Naruszewicz.

Prześwietny Dozorze Szkólny, zacni kolledzy, godni rodzice, kochana młodzi, szanowna Publiczności!

Z odzyskaniem bytu i imienia Polskiego, odzyskaliśmy skarb naydroższy, nauki. Skarb ten poruczyła Opatrzność pieczy Władzy złożoney z dobroczyńców i przyiacioł ludzkości. Władzy tey, z początku Izbą edukacyyną, daley Dyrekcyią Edukacyi narodowey, na reszcie Wydziałem oświecenia narodowego, zwaney, towarzyszyły i towarzyszą teraz błogosławieństwa ludu. Przedmiot iey działań zowie się w tey chwili *Oświeceniem narodowem.*

Przez ten wspaniały tytuł rozumie się, iż rosnące pokolenie oyczyste popolsku wychowane, nauczane i społeczeństwu oddawane być powinno. Nie tak szczęśliwe było pokolenie teraźnieysze dorosłe. Iest ono owem pokoleniem, na którego zdemoralizowaniu budowało panuiące wowczas tey ziemi mocarstwo, wymuszoną wielkość swoię. Młodzieży! Bóg ci zachował szczęśliwsze koleie: nieśmy więc Mu dzięki za to naydroższe dobrodzieystwo Jego.

Takowe uczucia przywiodły nas do świątyni Pańskiey. One nam kazały od aktu religiynego zaczynać roczny bieg nauk. Akt ten iest dziełem Męża, któremu Wydział oświecenia narodowego, swieżo poruczył Ster szkoły tuteyszey.

Witamy Cię, naygodnieyszy Rektorze! witamy imieniem rodziców i dzieci, witamy imieniem okolicznego ludu, na którego pociechę i szczęście zesłały Cię Nieba łaskawe.

Gdy naywyższe zrządzenia, uczyniły sprawę ludu polskiego znakomitą na ziemskiey powierzchni, nad nią się tedy zastanowić, będzie nayprzyzwoitszem uczczeniem obecnego aktu, tudzież iedynym sposobem na sprawdzenie owey dobrey nowiny, iż te nauki, iż to światło, co się po ziemi naszey rozchodzi, są tylko odzyskanym skarbem Polaków.

Świadki i widze dzieł przyrodzenia, wiemy, iż każdy twór pod słońcem rodzi się, wzrasta i swey doszedłszy doyrzałości, niknie. Czytelnicy dzieiów świata, toż samo na

narodach widzimy. Każdy naród z naydrobnieyszych powstał pierwiastków, stopniami wzrastał, i na nay-wyższym stanąwszy szczeblu, czyto co do oświecenia, czy co do potęgi, czy co do obszerności, upadać musiał, i swóy upadek, oznaczał zazwyczay piętnem znikczemnienia i wzgardy. Jeden naród Polski, od tego powszechnego prawidła, iest wyiątkiem, i dla tego powstanie iego zowie świat zdarzeniem w dzieiach ludzkości niesłychanem. Naród Polski upadł wowczas gdy wzrastał, gdy ieszcze niedoszedł wspomionego szczebla: w upadku więc swoim okazał się wielkim i coraz okazuie się większym: tak dalece, że, gdyby liczbą wielkich ludzi przesadzał się Cesarz August nad Karola Wielkiego, Ludwik XIV. lub XVI., nad Karola V., Zygmunt I. lub II., nad

Franciszka I. Francuzkiego, lub Henryka VIII.; Polska w upadku, Polska w niescześciu, Polska iedynego Boga Oycem i Królem swoim mienić mogąca, przesadziłaby się swemi wielkiemi ludzmi i czyny nad inne narody. Naypięknieysze dzieła uczone, nayrzadsze cnoty, niesłychane ofiary, dziwiące bohatyrskie czyny zapełniaią okres upadku i nieszczęśliwości Polski. Pnie się więc plemie Polskie do zakreślonego mu szczytu, i z porządku, iaki tu wytykamy, stanąć nań i spocząć musi, aż się nasyci swą chwałą.

Lecz i z wyższych względów uważmy rzecz naszą. Ta, ludu polskiego, stałość, niezłomność i wiara w naystrasznieyszych przygodach, to oddawanie dobrem za złe naynieżyczliwszym iestestwóm, to sza-

nowanie praw człowieka na wrogach bytu naszego, to, krócko mówiąc, prawdziwe trzymanie się Bozkiey Chrystusa nauki, oto! zaco Bóg sam iest i był za nami, gdy nas świat cały odstąpił.

Tak iest: ta wielkość umysłu dzwignęła upadłą rodzinę naszą. Waleczność była tamtey, tylko narzędziem. Od 1807 roku do ostatniey chwili, kosztowało tę ziemię przeszło 80,000 ofiar naywybrańszego i naypięknieyszego ludu. Ten zginął niestety, i straty iego nie potrafimy opłakać; pozostała iedyna tylko dla tey ziemi obrona, szacunek wszystkich narodów, nie wyłączaiąc nawet potomstwo krzyżackie, ku ludowi polskiemu. Przez ten iedynie ku nam szacunek, za orędownictwem, nayłaskawszego Krola

naszego Alexandra, tego opiekuna nauk i uczonych, zostaliśmy Królestwem Polskiem, a Europa przez ten znakomity wypadek zdaie się w znanych słowach odzywać do narodu naszego: „quod difficillimum in„ter mortales est, gloria invidiam „vicisti."

To nasze Królestwo, kiedyś pobrzeżami Odry, Baltykiem, Dźwiną i Dnieprem, Euxynem i Tatrami ograniczone, 14 milionow mieszkańców, i przeszło 20,000 mil kwadratowych obeymuiące, obfitowało w naypięknieysze płody przyrodzenia i sztuki. Dziś ustanowione inaczey, nie posiada, płodów przemysłu owey błogosławioney ziemi, kędy się poczęło i *poznać* dało *gniazdo* Polaków i zkąd Bolesław Chrobry zakreślał granice po Dniepr

i Salę; ani płodów natury owey ziemi którey nieprzebrane skarby wskazała nam Kunegunda Królowa, ani płodów życia owych sczęśliwych okolic, kędy Ceres przemieszkiwać dotąd zdaie się, ani wpływów dobroczynnych owego Wielkiego Xięstwa, co nam naylepszych Królów i wielkich ludzi dodawało. Jedyny a ten nayszanownieyszy płód nam zostawiony, iest *Oświecenie narodowe*: ten nam, uprawiać w całey dokładności, pozwolono, pracuymyż nad nim ze wszystkich sił naszych. Uprawa tegoż doskonała będzie pocieszaiącem wynagrodzeniem za utratę wszelkich innych płodów. Przezeń, odzyskaliśmy w wielkiey części święte narodowości prawa, przezeń wzniesiemy budowę dalszey pomyślności i nadziei naszey, przezeń nakoniec utrzymamy z świętych przy-

rodzenia ustaw wypływaiący, a traktatami dozwolony węzeł, co nas łączy z oderwaną na nas zwrocone oczy maiącą zacną bracią naszą.

Takiemi względy powodowany Rząd dobroczynny, wziął naymocnieysze środki ku podniesieniu Instytutów uczonych, a więc i Płockiego, do świetnego znaczenia. Nadanie temu Instytutowi naylepszego sternika, zaprowadzenie przezeń naypięknieyszego między młodzież uczącą się porządku, wzniesienie Muzeum i biblioteki szkół, ktorey wsparcie poruczy się wspaniałości Obywatelstwa, dawanie nauk po klassach w całey obszerności, naprawa znaczenia i losu uczących, nareszcie, co iest rownie zbawiennym iak ważnym wypadkiem, zabezpieczenie funduszów Oświecenia narodowego,

przez oddanie ich pod straż i opiekę wysłużonego w kraiu naszym Męża, Wielmożnego *Brzozowskiego*; oto są owoce naylepszych chęci Rządu i opatrznych względów nad nami.

Większą iest rzeczą odzyskać niż znaleść: więcey się też cieszy ten co odzyscze niżeli ten co znaydzie. Z tego to powodu radość nasza z odzyskanego światła nauk iest radością naywyższą i prawdziwą pociechą. I tak ieszcze przed trzema wieki uczeni rożnych krain, dedykowali swe dzieła światłym Królóm Polskim. W roku n. p. 1555. Albert Xiąże Pruski napisawszy dzieło o taktyce woienney, ofiarował ie Zygmuntowi Augustowi, i swą dedykacyią popolsku ułożoną tak podpisał: *Albert, Xiąże Pruskie, Pod-*

dany Waszey Królewskiey Mości. Tak iest: Oyczyzna nasza wyprzedziła inne narody w oświeceniu, a co większa możem śmiało powiedzieć iż rodacy nasi na wzor starych Grekow rozszerzali i zaprowadzali światło po rożnych ziemi krainach. Tak, ieszcze w roku 1271., iak świadczy *Czacki*, *Mikołay* Archydyakon Krakowski, był Rektorem Szkoły Padewskiey. Za Kazimierza W: *Jarosław Skotnicki* Arcybiskup Gnieźnieński sprawował Urząd Rektora Szkoł w Bononii: daley w roku 1347. *Mateusz z Krakowa*, był Rektorem Akademii Pragskiey a poźniey Paryzkiey. Za Zygmuntow *Jozef Struth*, Wielkopolanin był Professorem Medycyny w Padewskiey Akademii, a *Ricobonus* de *Gymnasio Pataviano* czyni ieszcze wzmiankę o 5 innych Polakach Professorach

Medycyny w teyże Akademii. W roku 1500. *Mikołay Kopernik* był Professorem Matematyki w Rzymie, bywszy wprzod Astronomem w Bononii. *Jan Zamoyski* Wielki Hetman koronny był Rektorem Akademii Padewskiey, *Stanisław Konarski* dawał wymowy i historyi w Kolegium Piiarskiem nazarenskiem w Rzymie. Nadto w pism *Jana Sniadeckiego* II. Tomie na karcie 32. czytamy takie wiadomości: „Dzieło „Astronomiczne *Brudzewskiego*, Aka„demika Krakowskiego, nauczyciela „*Kopernika*, potem Kanonika Wi„lenskiego, wydrukowane było w „Medyolanie dla użycia Szkół Wło„skich. W Padwie widać ieszcze „podziśdzień mury akademickie okry„te pomnikami sławnych uczonych „Polaków. *Galileusz* w listach swoich „mówi, że z cudzoziemców do nie-

„go przybywaiących naywięcey po„tykał Polakow gruntowną nauką „i dowcipem znakomitych. Wie„luż to nie wymienia uczonych w „Polsce *Erazm* Roterodamczyk z „któremi ciągle przez pisma i listy „obcował.” Dotąd Sniadecki. Oby pamięć tych wielkich ludzi, tych sławnych Polaków była dla Ciebie, Szkólna młodzi! naysilnieyszym bodźcem do naygorliwszey około odzyskanego światła nauk, pracy.

O! Święte cienie! ten duch wasz co przeniknął wdzięczne potomki, oby to sprawił, aby, ieżeli na wzor wasz iuż nam nie przyydzie rozszerzać światła po obcych kraiach, aby mówię, przynaymniey w oyczyźnie naszey sami rodacy byli dawcami światła, byli nauczycielami, Professorami, Rektorami.

Zważenie historycznych okoliczności naszey prowincyi, postaremu Mazowszem zwaney, może być dla Was Młodziency, rownie silną pobudką. Ziemia ta na wypadki woien kraiowych służyła zawsze za przedmurze Polski. Jakożkolwiek iednak nękana, wydała ludzi co są chłubą Polskiey rodziny. Znani z dzieł swoich uczeni *Jakob Gorski*, *Woyciech Tylkowski*, *Skarga*, *Sarbiewski*, *Wuiek*, *Knapski*, *Osiński*, są dziećmi Mazowsza. Jak się więc prawdziło, tak się i nadal niech prawdzi na tey ziemi szacowna myśl *Stanisława* Hrabi *Potockiego* w pochwale Piramowicza temi wydana słowy: „Uszlachetnić nieszczę„ście iest więcey, iak być w szczę„ściu wielkim.”

Z wzorów oyczystych tu przezemnie przytoczonych widzisz, Szkólna miłodzi, iż to, czem się w nieszczęściu naród nasz pocieszyć i poszczycić może, wspiera się na tey niewzruszoney zasadzie, co człowieka zbliża do bóztwa, i czyni go wyższym nad władzę czasu który wszystko obala i psuie, chcę mówić, wspiera się na rozumie i cnocie. Nie do nasto zastosować można wyrazy z Teoryi *Jędrzeia Sniadeckiego*: „W dawnych czasach, mówi on, „ludzie możni których zawsze próżność nayulubieńszym była żywiołem, nie umieiąc, przelewać w późną potomność swey duszy, starali się ciała przynaymniey nienaruszone dla niey zostawić." Tyle Sniadecki.

Tu byłoby mieysce wytknąć uchybienia ogółu co do prawdziwego ich interesu, co do zawodu ich życia, co do sposobu względem wydziału nauczaiących publicznie. Lecz my wiernie chcemy się trzymać raz wziętego postanowienia, aby uważać z dobrey nie ze złey strony człowieka.

Znawcy ludzkiego serca pocieszaiący wydali wyrok, iż człowiek więcey iest dobrym aniżeli złym. Podług nich, nad zbrodnią nie iest on udolny coś gorszego uczynić, nad cnotę działa wyższe czyny, bohatyrskiemi zwane: my nadto, czynimy tę uwagę, iż człowiek w każdey chwili może i zdolnieyszy iest uczynić występek aniżeli cnotę, w każdey iednak wykonywa czyn do-

bry iuż tem samem, że nie popełnia, że się chroni złego. Podług tego, można wiele dobrego z ludźmi dokazać, gdy na ich kroki, czucia i sposób myślenia rozumnie i patryotycznie, mieć wpływ będzie mąż iaki z wszech względów szacowny i przyiaciel ludzkości.

Tu mocna, tu pocieszaiącą nadzieia w twoiey czynności, usilności, gorliwości, zasługach, świetle i patryotyźmie Wielmożny Rektorze Szkoły tuteyszey! Z żalem Cię utracił Poznań, Kalisz się starał o Ciebie, Płock cię szczęśliwy posiadł. Dla nas uczyniłeś ofiarę z zamożnych dochodów, z przyiaźni, z przyiemności mieysca i akolicy Wielko Polskiey, dziś, niestety! dla nas obcey. My też z prawdziwem szczę-

ściem, i pociechą naszą i tey okolicy, na łono nasze przyymuiemy ciebie. Pokazałeś się Panie! a iest porządek iest dobro wszelakie. Tak słonce, po długiem zasępieniu nieba, zjawiszy się, nowem ożywia życiem każdą czuiącą istotę. Za Tobą, Opatrzność, szlachetny zapał młodzieży do nauk, miłość oyczyzny, zaufanie w Tobie, błogosławieństwo przywiązane do Twych usiłowań *), ia-

*) WJX. Przybylski, gdy obeymował Rektorstwo w Poznaniu, zastał nie spełna 100. Młodzieży, a odchodząc zostawił iey 580. Przy rozstaniu się ofiarowała mu Klassa VI. Szkoły Departamentowey Poznanskiey, pierzcien złoty z napisem wdzięczność Klassy VI., inne zaś Klassy tabakierę złotą z napisem, I decus, i nostrum me-

kie my czcić tylko, a sam Bóg nagrodzić potrafi; przeniosą się z Wielkopalski w Mazowsze. Wśrod cierpień, wśrod prześladowań, wspierałeś Cny Panie! Oyczyznę. Z równie świętem postanowieniem, lecz zapewne wśrod pomyślnieyszych wydarzeń, zabierasz się do dalszych dla niey posług. Oby Niebo samo wspierało usiłowania Twoie, tego Ci, Panie! z całego serca życzymy.

Racz iuż tedy, Jaśnie Wielmożny Biskupie Suffraganie! ogłosić tey szanowney Publiczności dobrą nowinę, iż WJX. *Jgnacy Przybylski*

---

lioribus utere fatis. O tey cnotliwey zmowie aż do ostatka nic nie wiedział Rektor.

iest Rektorem Szkoły Departamentowey Płockiey, i racz mu udzielić Twego Pasterskiego błogosławieństwa.

KONIEC.

Odezwa tycząca się biblioteki Szkólney.

Szanowni Obywatele i Przyiaciele Nauk!

Tak, widać, chce Opatrzność, aby na gruntownem oświeceniu wznosiła się budowa bytu i sczęśliwości Oyczyzny naszey. W tym Swiętym zawodzie czynną iest Szkoła Departamentowa Płocka. Dla dobra, dla Światła, dla ułatwienia nauki Synów Obywatalskich, zakłada się w niey biblioteka Szkólna. Lecz ta, bez waszego wsparcia, Obywatele i Przyiaciele Nauk! zbytby powoli rosła. Waszemi tedy ofiarami, czyli to w Xiążkach mniey wam potrzebnych, czyli w innych zasiłkach,

raczcie ią wspierać. Ofiary te, iakiekolwiek bądź, z wdzięcznością będą przyięte, a imiona dawców zapiszą się, dla czci i wzoru cnoty, w liście fundatorów tego zbawiennego dzieła.

Adr: Krzyżanowski.

Dań w Płocku,
dnia 8. Września 1815.